

Paweł Kaczorowski, Wojciech Necel, Aleksandra Rutkowska

Biuletyn polonijny. Cz. 54

Collectanea Theologica 74/3, 159-190

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BIULETYN POLONIJNY (54)

ZAWARTOŚĆ: I. Zagadnienie emigracyjno-kolonialne w Polsce międzywojennej. Zaplecze instytucjonalno-organizacyjne; II. Integracja europejska wyzwaniem dla polskojęzycznego duszpasterstwa w państwach Unii Europejskiej; III. Polacy na Krymie.*

I. ZAGADNIENIE EMIGRACYJNO-KOLONIALNE W POLSCE MIĘDZYWOJENNEJ. ZAPLECZE INSTYTUCJONALNO-ORGANIZACYJNE A PRÓBY KSZTAŁTOWANIA OPINII SPOŁECZNEJ

Najistotniejszym w historii czynnikiem, wpływającym na liczebność i rozmieszczenie Polaków poza granicami kraju, była emigracja. Począwszy od połowy XIX w., można mówić o masowej skali tego zjawiska, przy czym kolejne fale wyjazdowe podlegały zróżnicowaniu pod względem przyczyn, nasilenia, składu społecznego, kierunku itp. Pierwszy, względnie jednorodny, okres rozwoju polskiej emigracji, trwał od połowy XIX w. do 1914 r. Początkowo była to, związana z powstaniem narodowymi, emigracja polityczna, głównie do krajów zachodniej i południowej Europy. Pogarszające się warunki społeczno-ekonomiczne przyczyniły się do masowej emigracji ludności wiejskiej, głównie na kontynent amerykański. Tworząc liczniejsze skupiska, częściowo izolowane barierą językową i kulturową, długo zachowywała swoją odrębność. Zupełnie odmienne realia stanowiły o emigracji lat 1914-1918. Determinowana głównie działaniami wojennymi oraz akcjami wysiedleńczymi miała charakter przymusowy i jednocześnie przejściowy. Szacunkowe obliczenia wskazują, że strata migracyjna wyniosła, do chwili odzyskania przez Polskę niepodległości, ok. 7 mln 163 tys. osób.

W okresie dwudziestolecia międzywojennego, Polska, z powodu zmiennych warunków społeczno-gospodarczych, nadal pozostawała krajem o bardzo wysokim wskaźniku wychodźstwa (według informacji Międzynarodowej Organizacji Pracy, zajmowała trzecie miejsce wśród państw o największej emigracji). Niekompletne dane wskazują, że w latach 1919-1925 wyemigrowało ok. 580 tys. osób, w tym ok.

* Redaktorem Biuletynu polonijnego jest Eugeniusz S a k o w i c z, Warszawa.

350 tys. do krajów pozaeuropejskich (z tego ok. 163 tys. powróciło do ojczyzny). Do 1938 r. wyjechało z Polski dalszych 1 479 100 osób, z których 608 700 pozostało na emigracji (w tym 388 500 w krajach pozaeuropejskich). Szczegółowe dane przedstawia poniższa tabela.

Tabela 1. Wychodźstwo i powroty w latach 1926-1938 według głównych kierunków migracji

Kierunki	Wychodźstwo	Powroty	Saldo	Powroty w % wychodźstwa
	w tysiącach			
1926-1938				
Ogółem	1479,1	870,4	608,7	58,8
Europejski	1030,6	810,4	220,2	78,6
Pozaeuropejski	448,5	60,0	388,5	13,4
1926-1930				
Ogółem	963,6	459,7	503,9	47,7
Europejski	679,1	426,5	252,6	62,8
Pozaeuropejski	284,5	33,2	251,3	11,7
1931-1936				
Ogółem	283,9	276,3	7,6	97,3
Europejski	165,1	253,0	-87,9	153,0
Pozaeuropejski	118,8	23,3	95,5	19,6
1937-1938				
Ogółem	231,6	134,4	97,2	58,0
Europejski	186,4	130,9	55,5	70,2
Pozaeuropejski	45,2	3,5	41,7	7,7

Źródło: T. Stpicyński, *Polacy w świecie*, Warszawa 1992, s. 35

Szacunkowe zestawienie, dotyczące rozmieszczenia Polaków za granicą, opublikował w 1938 r. *Rocznik Morski i Kolonialny*. Na ogólną liczbę 8 120 700 rodaków przebywających na wychodźstwie, najwięcej, 4 154 tys., osiedliło się w Ameryce Północnej i Centralnej oraz w Europie – 3 596 tys. Mniejsze skupiska ludności polskiej odnotowano w Ameryce Południowej (361 tys. osób), w krajach Azji i Pacyfiku (5 500) oraz na kontynencie afrykańskim (4 200).

Masowe wychodźstwo, będące zarazem skutkiem i przyczyną określonych zjawisk społecznych i gospodarczych, nie mogło pozostać bez szerszego oddźwięku, głębszej refleksji, w niepodległej już Rzeczypospolitej. Celem niniejszego artykułu jest próba określenia instytucjonalnych i organizacyjnych ram podejmowanych w tej mierze inicjatyw, pozostających w obszarze szeroko rozumianej tematyki mi-

syjnej, emigracyjnej oraz kolonialnej. Ich treść będzie przedmiotem obserwacji o tyle, o ile dotyczyła jednej z trzech najczęściej wówczas spotykanych form zainteresowania wychodźstwem:

- postulatu umocnienia emocjonalnych i kulturowych więzi z macierzą, związanego w istotny sposób z pielęgnowaniem tożsamości i odrębności narodowej oraz religijnej;

- postulatu tworzenia struktur do systematycznej współpracy gospodarczej z ośrodkami emigracyjnymi, aby spożytkować potencjał tak licznej grupy Polaków w dziele budowy odrodzonego państwa;

- postulatu „zarządzania” wychodźstwem, poczynając od propagandy, prowadzonej w celu uświadomienia i zaktywizowania społeczeństwa, a skończywszy na próbach zorganizowania emigracji ze względu na kierunek wyjazdów, miejsce osiedlenia, dobór grup emigrantów według określonych kryteriów (np. zawodu, miejsca zamieszkania) itp.

Z uwagi na obszerność poruszanej problematyki, dysponującej obfitą literaturą przedmiotu, zrezygnowano z całościowego prezentowania działalności poszczególnych instytucji i organizacji, koncentrując się na wybranych jej aspektach, głównie w odniesieniu do Kościoła rzymskokatolickiego, Ligi Morskiej i Kolonialnej oraz Ministerstwa Spraw Zagranicznych, jako centrów aktywności związanej z wychodźstwem. Najistotniejsze jest pytanie o treść i formy oddziaływania na świadomość społeczeństwa, ich zasięg oraz natężenie. Kwestie związane z kształtowaniem się poszczególnych programów i akcji, oceną ich założeń i przebiegu, także oceną możliwości ich realizacji, pozostają poza głównym obszarem rozważań.

Instytucją o największych tradycjach, podejmującą systematyczną działalność w interesującym nas obszarze był Kościół rzymskokatolicki, w tym Kościół polski. Należy zaznaczyć, że po okresie dynamicznego rozwoju (XVI-XVIII w.), pod koniec XVIII w., działalność misyjna niemal zamarła, zaś jeszcze w połowie XIX w. była rozumiana wąsko – przede wszystkim jako praca wśród chrześcijan Kościołów wschodnich oraz katolickich emigrantów w Ameryce Północnej. Dopiero pontyfikaty Leona XIII (1878-1903) i Piusa X (1903-1914), a szczególnie Benedykta XV (1914-1922) oraz Piusa XI (1922-1939) przyniosły zmianę – odrodziła się świadomość zadań misyjnych wśród pogan, zwłaszcza w Afryce. Nie zawsze przy tym dystansowano się od świeckiej aktywności kolonizacyjno-cywilizacyjnej (opieka władz kolonialnych, przydatność misjonarzy w działalności cywilizacyjnej kolonizatorów). Sprawy misji sprzyjały zarówno dyplomacja i kolejne dokumenty papieży (encykliki *Sancta Dei civitas*, *Rerum ecclesiae gestarum*, list apostolski *Maximum illud* i in.), jak i przeprowadzona przez Piusa X reforma kurii rzymskiej (1908 r.). Kongregacja Rozkrzewiania Wiary zajmowała się odtąd wyłącznie krajami niechrześcijańskimi, co oznaczało skoncentrowanie całej uwagi na misjach.

Wymowny jest tu casus Afryki, gdzie w 1850 r. funkcjonowały dwa wikariaty apostołskie, natomiast w 1900 r. było ich już sześćdziesiąt jeden.

Podobnie w Polsce, aktywność Kościoła dotyczyła głównie pracy na misjach, wśród których funkcjonowały przecież liczne ośrodki duszpasterskie dla Polaków na wychodźstwie. Nie należy zapominać, że większość polskich emigrantów była wyznania rzymskokatolickiego, co stanowiło o potrzebie niesienia im opieki duszpasterskiej. Nie dysponujemy dokładnymi i pełnymi danymi na temat wyznania Polaków opuszczających kraj przed 1926 r. Odpowiednie informacje dla lat 1926-1937 przedstawia tabela 2. Spośród emigrujących 716 tys. osób wyznania rzymskokatolickiego (53% ogółu), największa ich liczba przypada na lata 1927 oraz 1929-1930. Najmniej wyjazdów odnotowano w latach 1932-1936.

Tabela 2. Emigracja z Polski w latach 1926-1937 według wyznań

Lata	Ogółem	Rzymsko-katolickie		Greko-katolickie		Prawosławne		Ewangelickie		Mojżeszowe		Inne
		ogółem	zamorska	ogółem	zamorska	ogółem	zamorska	ogółem	zamorska	ogółem	zamorska	
w tysiącach												
Ogółem	1349,7	716,1	102,3	123,8	69,6	77,7	46,0	22,1	12,9	211,3	191,2	198,7
1926	167,5	51,3	13,8	16,2	10,5	0,7	0,4	0,6	0,5	22,1	19,6	76,6
1927	147,6	104,5	22,7	15,3	12,6	4,7	4,6	3,8	2,5	18,1	15,7	1,2
1928	186,6	76,2	21,1	22,3	16,9	7,8	7,5	4,6	3,3	18,2	15,6	57,5
1929	243,4	148,8	18,1	24,7	13,1	13,5	12,2	3,6	2,3	23,3	19,5	29,5
1930 *	218,3	136,1	12,2	22,2	8,9	10,9	7,1	2,3	1,3	19,0	16,9	27,8
1931	76,0	58,5	2,4	5,9	1,4	1,4	0,7	1,3	0,8	8,6	7,1	0,3
1932	21,4	10,3	1,6	1,3	0,4	0,5	0,3	0,4	0,1	8,6	7,3	0,3
1933	35,5	14,2	1,3	2,0	0,4	1,1	0,2	0,7	0,1	16,9	15,3	0,6
1934	42,5	17,3	1,6	1,4	0,7	2,6	0,4	0,9	0,1	20,0	19,0	0,3
1935	53,8	12,6	1,6	1,1	0,9	7,0	1,4	1,2	0,8	30,7	30,3	1,2
1936	54,6	21,1	2,4	3,1	1,4	11,0	3,5	1,7	0,9	16,9	16,5	0,8
1937	102,5	65,2	3,5	8,3	2,4	16,5	7,7	1,0	0,2	8,9	8,4	2,6
W % ogółem	100,0	53,0	7,6	9,1	5,0	5,6	3,5	1,6	0,9	16,0	14,0	14,7

* – Dane szacunkowe

Źródło: *Rocznik Morski i Kolonialny*, Warszawa 1938, s. 290; obliczenia własne

Jednak aktywność Kościoła nie zamykała się jedynie w tych ramach. Działalność misyjna wymagała, wg Piusa XI, powszechnej świadomości obowiązku misyj-

nego, wytężonej i systematycznej współpracy wszystkich osób świeckich i duchownych. Zatem, choć była wciąż domeną duchowieństwa (to na jego barkach spoczywał ciężar inicjatywy i odpowiedzialności), to przestała być sferą wyłączności. Wydaje się, że wiązało się to z określonymi konsekwencjami w świadomości Polaków.

Od końca XIX w. liczba polskich misjonarzy stale rosła. Wpływało na to powstawanie nowych zgromadzeń misyjnych (nowe kongregacje powstały tak licznie, jak nigdy przedtem) oraz wzmożoną aktywność istniejących zgromadzeń zakonnych (jezuici, franciszkanie, dominikanie, marianie, redemptoryści, misjonarze, szarytki, felicjanki, służebnice, zmartwychwstanki). Wśród przybyłych na ziemię polskie wspólnot, prowadzących działalność misyjną, byli m.in. zmartwychwstańcy. Założyli swój dom w Krakowie w 1880 r. Od 1892 r. pracowali tu także werbiści (w domu misyjnym Świętego Krzyża w Nysie). W 1894 r. Maria Teresa Ledóchowska założyła w Austrii Sodalicję św. Piotra Klawera, działającą na rzecz misji afrykańskich. W tym samym roku zgromadzenie zostało sprowadzone na ziemię polskie – do Krakowa. W kolejnych latach przybyli salezjanie (1898), salwatorianie (1900), pallotyni (1907) i oblaci (1919). Szczególnie w historii polskich zgromadzeń misyjnych zapisał się 1932 r., kiedy to kard. August Hlond, prymas Polski, dostrzegając potrzebę zapewnienia opieki polskiemu wychodźstwu, założył, wraz z ks. Ignacym Posadzym, Towarzystwo Chrystusowe dla Polonii Zagranicznej. Siedzibą chrystusowców były Potulice, już niebawem główny ośrodek przygotowujący duszpasterzy polonijnych. Towarzystwo rozpoczęło pracę duszpasterską wśród Polonii w Anglii, Estonii, Francji i Włoszech. Rosła liczba wyjeżdżających z kraju misjonarzy. Poza Europą byli oni stale obecni także w USA, Kanadzie, w krajach Ameryki Południowej (Brazylia, Argentyna, Paragwaj), na Bliskim (Turcja, Persja) i Dalekim Wschodzie (Indie, Chiny, Mandżuria, Syberia), w Afryce (Madagaskar, Rodezja). To ożywienie ruchu misyjnego wiązało się w oczywisty sposób z ożywieniem całego życia zakonnego, jednak niebagatelną rolę odgrywało zaplecze, w postaci rozlicznych dzieł misyjnych, stowarzyszeń wspierających, akcji celowych (np. zbieranie datków), powstała nauka misjologii. Propaganda obowiązku misyjnego dysponowała wielkimi środkami przekazu. Ważnym elementem były inicjatywy popularyzatorskie, już nie tylko na temat prowadzonych placówek, ale w ogóle terenów obecnej i przyszłej (potencjalnej) działalności ewangelizacyjnej.

Tabela 3. Niektóre polskojęzyczne czasopisma o tematyce misyjnej wydawane w II Rzeczypospolitej

Tytuł	Częstotliwość ukazywania	Miejsce wydania	Okres wydawania	Instytucja odpowiedzialna
Biblioteczka Misyjna	.	Toruń	.	Związek Akademickich Kół Misyjnych

BIULETYN POLONIJNY

Tytuł	Częstotliwość ukazywania	Miejsce wydania	Okres wydawania	Instytucja odpowiedzialna
Biuletyn Miesięczny*	miesięcznik	Płock	od 1937	Związek Misyjny Duchowieństwa
Echo z Afryki	miesięcznik	Kraków	1901-1939	Misjonarki św. Piotra Klawera (SSPC)
Głos Seminarium Zagranicznego	dwumiesięcznik	Potulice	1933-1939	Towarzystwo Chrystusowe dla Polonii Zagranicznej (SChr lub TChr)
Katolicka Propaganda Misyjna	kwartalnik	W-wa-Krosno	1920, 1938-1939	Misjonarki św. Piotra Klawera (SSPC)
Królowa Apostołów	miesięcznik	Lwów-W-wa	1908-1939	Stow. Apostolstwa Katolickiego (SAC)
Mały Misjonarz	miesięcznik	Grudziądz	1926-1939	Zgromadzenie Słowa Bożego (SVD)
Misje Katolickie	miesięcznik	Kraków	1882-1939	Towarzystwo Jezusowe (SJ lub SI)
Misje*	miesięcznik	Kraków	1932-1939	Zgromadzenie Misji (CM)
Młodzież Misyjna	miesięcznik	Kraków	1925-1939	Salezjański Dom Młodzieży
Murzynek	miesięcznik	Kraków	1913-1939	Misjonarki św. Piotra Klawera (SSPC)
Nasz Misjonarz	miesięcznik	Grudziądz	1925-1939	Zgromadzenie Słowa Bożego (SVD)
Pobudka Misyjna	.	Pniewy	1925-1928	Towarzystwo Misyjne
Posiew	.	Poznań	od 1934	Papieskie Dzieło Rozkrzewiania Wiary
Przegląd Misyjny	.	Kościan	1926-1929	.
Roczniki Misjologiczne	rocznik	Poznań	1928-1938	Związek Akademickich Kół Misyjnych
Wiadomości Misyjne	.	Katowice	1925-1939	Zgromadzenie oo. Trapistów
Wiadomości Misyjne*	.	Warszawa	1935-1939	Sekretariat Polskiej Misji w Chinach

* – pełne tytuły brzmią: Biuletyn Miesięczny Związku Misyjnego Duchowieństwa w Polsce; Misje Księży Misjonarzy i Sióstr Miłosierdzia; Wiadomości Misyjne i Listy

Księżę Misjonarzy św. Wincentego a Paulo i Sióstr Miłosierdzia z Polskich Misji w Chinach

Wspomniana encyklika Piusa XI, *Rerum ecclesiae gestarum*, bardzo szybko osiągnęła na gruncie polskim niebagatelny rezultat, spowodowała zorganizowanie w Poznaniu, w lutym 1927 r., Międzynarodowego Akademickiego Kongresu Misyjnego. W zjeździe wzięło udział ponad 2 tys. delegatów, zarówno duchowni z Polski i zagranicą, jak i osoby świeckie, w tym ludzie nauki oraz przedstawiciele organizacji. Ranga i znaczenie kongresu sprawiły, że odbił się on szerokim echem w prasie krajowej i zagranicznej. Wypowiedzi świadczyły o wielkim uznaniu dla poziomu obrad oraz ich siły sprawczej, mierzonej rosnącą aktywnością społeczeństwa. Zdanie o dynamicznym rozwoju ruchu misyjnego w Polsce, jako bezpośredniej konsekwencji przyjętych przez dużą część społeczeństwa idei kongresowych, podzielało wielu komentatorów. Jedno z najważniejszych osiągnięć zjazdu poznańskiego, w zasadniczym stopniu determinujące wzrost zainteresowania tą tematyką, dotyczyło czasopiśmiennictwa misyjnego. Wydawano znaczną liczbę tytułów (zob. tabela 3), na które czekała już duża grupa odbiorców.

Wymienione tytuły nie wyczerpują oczywiście listy czasopism, poświęconych problematyce misyjnej. Nie uwzględniono periodyków, których cykl wydawniczy zakończył się przed 1918 r., lub które tylko incydentalnie czy marginesowo zamieszczały wypowiedzi na temat misji. W całości pominięto wydawnictwa ciągłe poszczególnych kurii diecezjalnych oraz liczne tytuły efemeryczne, istniejące na rynku prasowym krócej niż dwa lata. Jednak nawet tak ograniczone zestawienie obrazuje, jak szerokim i wewnętrznie zróżnicowanym środkiem opiniotwórczym dysponował polski ruch misyjny. Jest to zjawisko o tyle istotne, że z punktu widzenia społecznego odbiorcy zawartość omawianych czasopism wykraczała poza ściśle pojętą problematykę misyjną, korespondując niejako z równie prężnie rozwijającą się grupą czasopism o profilu emigracyjnym i kolonialnym. Czasopiśmiennictwo misyjne cieszyło się poczytnością nie tylko z racji samej idei, lecz również dzięki egzotyce podejmowanych tematów. Nie brakowało relacji o ekspansji religii „pogańskich” na katolickie terytoria misyjne, o konkurencyjnej działalności misji protestanckich, o rozprzestrzenianiu się ideologii komunistycznej, szeroki wachlarz wypowiedzi dotyczył stosunku misjonarzy do obyczajowości i kultury ludności autochtonicznej. W dalszym ciągu szeroko propagowano wśród wiernych idee współpracy misyjnej osób świeckich i duchowieństwa. Obok zamieszczano też informacje o miejscowym folklorze, strukturze społecznej, gospodarce (rolnictwie), warunkach klimatycznych, polskiej emigracji na terytoria misyjne, wreszcie o niektórych aspektach działalności kolonialnej (współpraca z administracją kolonialną) itd.

Bez wątpienia był to moment, w którym do społecznej świadomości zaczęły do-cierać dwie, niezależne od siebie, ale komplementarne i do pewnego stopnia utożsamiane grupy komunikatów. Do pierwszej można zaliczyć te z sformułowanych przez Kościół treści, które miały służyć aktywizacji wiernych w dziele misyjnym. Do drugiej grupy należały zaś komunikaty wielu różnych instytucji świeckich, propagujące w społeczeństwie ideę kolonialną. Mimo całej odrębności, zasadniczych różnic funkcjonalnych i formalnych, obydwie te inicjatywy podążały w tym samym kierunku, jak w tym samym kierunku podążali niegdyś misjonarz, kupiec, żołnierz i kolonista. Na marginesie warto zaznaczyć, że dobitnym tego potwierdzeniem była również treść kazań wygłaszanych przez księży podczas organizowanych przez Ligę Morską i Kolonialną (LMiK) ogólnonarodowych obchodów Dni Morza, Dni Kolonialnych i innych imprez masowych.

W Polsce, już u progu niepodległości, zaczęły powstawać organizacje stawiające sobie za cel uporządkowanie szerokiego spektrum spraw emigracyjnych i kolonialnych. Najliczniejszą i najbardziej wpływową z nich okazała się Liga Morska i Kolonialna, będąca obok Ministerstwa Spraw Zagranicznych, głównym forum aktywności prokolonialnej, jej animatorem i koordynatorem. Zdecydowana większość pozostałych organizacji powstawała lub funkcjonowała w powiązaniu z Ligą i MSZ, dlatego zostaną tu przywołane niejako w cieniu tych dwóch ośrodków.

W październiku 1918 r. powstało w Warszawie Stowarzyszenie Pracowników na Polu Rozwoju Żeglugi „Bandera Polska”, przekształcone w kolejnych latach w Towarzystwo „Liga Żeglugi Polskiej”, a później w Ligę Morską i Rzeczną (LMiR). Statut organizacji z 1928 r. określał, że jej celem jest nie tylko propagowanie wśród społeczeństwa idei morskiej, co było powtórzeniem pierwotnych założeń programowych, ale również dążenie do pozyskania kolonii dla Polski, lub przynajmniej terenów do nieskrępowanej ekspansji narodu polskiego. W sposób zasadniczy rozszerzono więc pole dotychczasowych zainteresowań i aspiracji, w czym można upatrywać końcowego etapu w procesie kształtowania programu Ligi. Następnym owych postanowień było ostateczne ustalenie nazwy organizacji: Liga Morska i Kolonialna. Tak powstała, pierwsza w historii Polski, w pełni ukształtowana organizacja społeczna o szerokim profilu morskim, będąca w istocie grupą nacisku, która dzięki patriotyzmowi, kompetencjom i aktywności dydaktyczno-wychowawczej swoich członków wywierała wpływ na ośrodki decyzyjne oraz kreowała świadomość morską społeczeństwa. Była jedyną w historii Polski organizacją, obejmującą swoją działalnością całość spraw związanych z morzem i wychodźstwem, przygotowaną strukturalnie i programowo, dynamiczną odpowiedniczką lig morskich państw o dużo głębszej tradycji morskiej.

W 1930 r. LMiK liczyła 27 450 członków, dziewięć lat później było ich 992 780. Znaczny wzrost liczebności wiązał się z dużą aktywnością organizacji oraz

z atrakcyjnością głoszonych przez nią haseł programowych. Istotny jest również fakt, że w tak licznej społecznej organizacji kwestie morskie i zagadnienia emigracyjno-kolonialne zostały jednakowo silnie zaakcentowane oraz potraktowane równorzędnie w sferze programu i propagandy. Statut z 1937 r., nie odbiegając od wcześniejszych postanowień władz stowarzyszenia, tak określił zakres przedmioty tego obszaru działalności Ligi: „Pozyskanie terenów zamorskich dla zapewnienia Polsce dostępu do źródeł surowców, ekspansji ludzkiej i gospodarczej; propagandę bezpośredniej wymiany towarów z krajami zamorskimi; skupianie wychodźstwa polskiego na obczyźnie w organizacjach pokrewnych LMK, utrzymywanie z nim silnej łączności w zakresie jego życia narodowego, kulturalnego i gospodarczego” (*Rocznik Morski i Kolonialny*, Warszawa 1938, s. 404-405).

Założenia powyższe realizowano na czterech podstawowych płaszczyznach: przez prace koncepcyjne, inicjowanie i organizowanie różnorodnych przedsięwzięć kolonialno-osadniczych, przez rozwiniętą na szeroką skalę aktywność propagandową (szczególnie publicystyczną) oraz stałą lub okazjonalną współpracę z innymi organizacjami i instytucjami działającymi na tym polu.

Omawiając koncepcje, rodzące się na forum ligowym, warto podkreślić, że wszelka aktywność emigracyjno-kolonialna była wśród działaczy synonimem szeroko pojętej polityki morskiej państwa. Eksponowano ją za pomocą wszelkich dostępnych środków, jako integralną część wielopłaszczyznowego programu Ligi, dlatego nawet inicjatywy, nie mające w nazwie przymiotnika „kolonialny”, zwykle odnosiły się lub propagowały hasła z tego obszaru. Gen. G. Orlicz-Dreszer, prezes LMiK, akcentował, że chodzi o koncentrację Polaków na obczyźnie i jednoczesne nastawienie krajowego handlu na kolonialne rynki zbytu, dążenie do wyeliminowania obcego pośrednictwa przez rozbudowę placówek handlowych i przemysłowych w krajach zamorskich oraz stworzenie i eksploatację własnej floty handlowej. Ponadto eksponował wśród Polonii hasło patriotyzmu gospodarczego, takiego ułożenia relacji wychodźstwa z państwem, aby będąc konsumentem i propagatorem polskich produktów, wspierało jednocześnie eksport określonych dóbr do Polski. Instrumentem najsilniej łączącym wychodźstwo z Macierzą, głęboko oddziałującym na emocje i poczucie dumy narodowej, miała się stać pływająca pod polską banderą flota handlowa. Planowano utworzenie Wyższej Szkoły Nauk Emigracyjnych i Kolonialnych, Banku Kolonialnego oraz innych instytucji, wspierających przedsięwzięcia osadnicze. W zakresie metod działania zobowiązano oddziały i okręgi stowarzyszenia do rejestrowania osób, które pracowały w koloniach, oraz specjalistów, gotowych podjąć taką pracę; do diagnozowania miejscowych stosunków rolniczych i wydawania o nich, uzgodnionej z rzeczoznawcami opinii, dotyczącej konieczności emigracji rolniczej; do oceny możliwości współpracy z miejscowym przemysłem i kupcami w zakresie działalności na nowych rynkach zbytu; także do badania możliwości inwestowania na terenach kolonii.

Działalność prokolonialną zainaugurowano jeszcze w 1928 r., powołując autonomiczną sekcję LMiR: Związek Pionierów Kolonialnych. Rozpoczęto starania, głównie na forum Ligi Narodów, o przyznanie Polsce mandatów międzynarodowych, obejmujących niektóre byłe kolonie niemieckie w Afryce (Kamerun, Togo). Przesłanki, którymi się kierowano, były następujące: z jednej strony nasilające się niemieckie żądania zwrotu kolonii, prowadzące do nowego ich podziału, z drugiej zaś argumenty, bazujące na pilnej potrzebie rozwiązania polskich problemów ludnościowych i surowcowych, poparte tezą o słusznym prawie do części byłych kolonii niemieckich, jako rekompensaty za wydatki poniesione przez polskiego podatnika na ich funkcjonowanie. Nie odniesiono sukcesu, gdyż do ponownego podziału kolonii nie doszło. Obszarami, na które również zwrócono uwagę, były kolonie portugalskie (Angola) oraz francuskie (Francuska Afryka Północna i Zachodnia). Scenariusz był podobny – po wstępnym zorientowaniu się w stanowisku metropolii (także za pośrednictwem MSZ), wysłano ekspedycję rekonesansową w celu zbadania warunków do ewentualnej akcji osadniczej. W obu jednak przypadkach bez większego powodzenia. Temat posiadłości portugalskich (Mozambik) i francuskich (Madagaskar) pojawił się na forum ligowym jeszcze tylko raz, w drugiej połowie lat trzydziestych XX w., przy okazji działań inicjowanych przez MSZ, w których LMiK odegrała jedynie drugorzędną rolę.

Znacznie mocniej skoncentrowano się na akcji kolonizacyjnej w Brazylii oraz akcji plantacyjnej w Liberii. Terytorium Ameryki Południowej znalazło się w centrum zainteresowania Ligi głównie z powodu dogodnych warunków do osadnictwa, licznej Polonii oraz pozytywnego nastawienia rządów Peru, Brazylii, Argentyny i Paragwaju wobec zorganizowanego zaludniania polskimi kolonistami terenów niezamieszkanymi. Pierwsze polskie osady w Peru (Kolonja Polska) i Brazylii (Agua Branca) istniały już w 1929 r. Ich powstanie wiązało się z działalnością, zawiązaną w 1926 r. Towarzystwa Kolonizacyjnego. W kilka lat później do akcji przyłączyły się LMiK oraz MSZ. W 1933 r. opracowano tzw. mały plan kolonizacyjny, przewidujący zakładanie osad polskich w sąsiedztwie istniejących skupisk emigracyjnych. Tak powstały kolonie Morska Wola i Candido de Abreu. Po pierwszych sukcesach postanowiono przystąpić, na podstawie oferty gubernatora Parany (zbudowanie 140 km linii kolejowej w zamian za bezpłatne przekazanie do użytkowania 2 mln ha ziemi), do tzw. wielkiego planu kolonizacyjnego, uwzględniającego budowę pewnej liczby kolonii oraz zakładów przemysłowych, zaś w terminie późniejszym wprowadzenie (na wzór francuski) własnej administracji. Okazało się jednak, że budowa linii kolejowej wymaga funduszy, którymi ani Liga, ani Towarzystwo nie dysponowały, zatem cały projekt upadł. Pomimo tego LMiK nie wycofała się z akcji osadniczej na terytorium Parany. Po wykupieniu nowych ziem, zakładano dalsze osady polskie. Ogółem powstało ich kilkanaście, m.in. Orlicz-Dreszer, Jagoda, No-

va Cracovia, Sao Miguel, Nova Varsovia, Warta, Orle, Nowy Gdańsk. Rezultaty akcji oceniono w kraju (także w MSZ) pozytywnie, zwrócono wszakże uwagę na pewną przypadkowość działania. Dlatego, u schyłku 1936 r., sformułowano tzw. plan wielkiej koncentracji, zakładający bardziej rygorystycznie zorganizowaną akcję osadniczą, rozpiętą na najbliższe kilkanaście lat i mającą na celu utworzenie zwartej ośrodka polskiego. Na obszar koncentracji wybrano pogranicze Brazylii (Parana, Rio Grande do Sul), Argentyny (Misiones) i Paragwaju (okolice Encarnacion). Przebywało tam już kilkadziesiąt tysięcy Polaków, głównie starej emigracji, do których miało dołączyć jeszcze ok. 50 tys. nowych wychodźców. Czysto rolniczy charakter kolonii z czasem miał się wzbogacić o małe zakłady przemysłowe (tartaki, młyny, gorzelnie, produkcja narzędzi itp.). Do tak rozwiniętego ośrodka, ok. 1947 r., mieli zacząć przybywać polscy emigranci z innych krajów świata, tworząc w końcu niezależną polską enklawę. Akcję finansowało MSZ oraz powołana w tym celu spółka akcyjna Międzynarodowe Towarzystwo Osadnicze (MTO). Do wybuchu wojny osiedliło się tu ogółem ponad 50 tys. wychodźców, z których ok. 20 tys. w Paragwaju (m. in. osady Fram, Koncesja Polska, Capitan Miranda), ok. 5 tys. w Argentynie (m.in. osady Wanda, Gobernador Lanusse, Azara, Gobernador Roca, Picada Sueca, Campo Grande) oraz kilkadziesiąt tysięcy w Brazylii (osada Santa Rosa i in.). Po tak obiecującym początku akcja uległa jednak załamaniu. Przyczyn należy szukać zarówno po stronie polskiej (m. in. MTO nie wywiązywało się obowiązków w stosunku do kolonistów: nieprzygotowany teren, nadużycia finansowe itp.), jak i po stronie krajów docelowych (zmienna polityka: zob. ustawy prezydenta Vargas). Nie bez znaczenia były też oficjalnie i zdecydowanie artykułowane w Polsce hasła kolonialne, wzmagające tylko nieufność i obawy początkowo pozytywnie nastawionych administracji amerykańskich. Ostatecznie na przełomie 1938 i 1939 r. zdecydowano o zakończeniu akcji.

Ostatnim już krajem, którym w aspekcie dążeń kolonizacyjnych zainteresowała się LMiK, była Liberia. W 1933 r. przyjechał do Warszawy nieoficjalny przedstawiciel tego kraju, ze skierowaną do Ligi propozycją nawiązania bezpośrednich stosunków gospodarczych i kulturalnych. Ofertę przyjęto, a po odbyciu kilku konferencji (jednej z nich przewodniczył minister przemysłu i handlu) zdecydowano się wysłać w celach rekonesansowych odpowiednią delegację. W rezultacie, w kwietniu 1934 r. zawarto umowę gospodarczą między rządem liberyjskim a LMiK, rozszerzoną później o kwestie związane z żeglugą kabotażową oraz strefą wolnocłową. Planowano założenie kilku plantacji, na których miały powstać faktorie handlowe. Prowadzone w latach następnych działania, zmierzające do wykupienia odpowiedniej ilości ziemi pod przyszłe plantacje, spełzły jednak na niczym. Zdecydowały o tym czynniki organizacyjne i finansowe oraz interwencje państw kolonialnych (zwłaszcza USA), które nieprzychylnie traktowały potencjalną konkuren-

cję. Ostatecznie w 1938 r. Liberia podpisała kilka traktatów ze Stanami Zjednoczonymi, stając się *de facto* terytorium kolonialnym.

Na marginesie akcji liberyjskiej warto jeszcze wspomnieć o podjętych przez organizację, przy udziale Ministerstwa Przemysłu i Handlu (MPIH), próbach zaktywizowania handlu zamorskiego. W 1934 r. LMiK zakupiła duży szkuner „Cap Nord”, który pod nazwą „Elemka” miał jesienią zainauguować stałe połączenie handlowe z Afryką Zachodnią. Ze względu jednak na przedłużający się pobyt żaglowca w stoczni (dopiero pół roku później popłynął do Afryki Północnej), oraz aby nie stracić ściśle związanego z porami roku sezonu handlowego, postanowiono poszukać innego statku. Ostatecznie, w pierwszy pod polską banderą, pionierski rejs do portów zachodnioafrykańskich, popłynął wycarterowany od „Żegluga Polskiej” parowiec „Poznań”. Rejs zaowocował pewną sumą doświadczeń, niezbędnych do rozpoczęcia bardziej planowej i systematycznej penetracji rynków zachodnioafrykańskich, jednak do otwarcia stałego połączenia żeglugowego nie doszło.

W kontekście wymienionych tu pokrótce działań należy stwierdzić, że każde z nich (niezależnie od ostatecznego wyniku) było pretekstem do rozwijania potężnej akcji popularyzatorskiej. Paradoksalnie, niezbyt w końcu udana zagraniczna aktywność Ligi została wykorzystana najpełniej w kraju – do przeorientowania społecznej świadomości.

W grudniu 1937 r., wobec nikłych rezultatów dotychczasowych przedsięwzięć, zrezygnowano z prowadzenia jakiegokolwiek bezpośredniej działalności gospodarczej, niosącej ryzyko handlowo-finansowe. Nie należy zapominać, że Liga była organizacją społeczną, utrzymującą się ze składek członkowskich. Przedsięwzięcia, których celem było utworzenie drogi do systematycznej akcji osadniczej i handlowej, leżały jeszcze w jej możliwościach, ale stałą działalność w tym kierunku musiał podjąć ktoś inny. Pozostawiając zatem prowadzenie polskiej ekspansji gospodarczej podmiotom bardziej do tego predestynowanym, Liga skoncentrowała swój potencjał (przy pewnych naciśkach MSZ) na organizowaniu zaplecza oraz działalności oświatowej i propagandowej. Spośród podejmowanych przez stowarzyszenie (także przed 1937 r.) działań wspierających należy wymienić m.in. powołanie Instytutu Naukowego LMiK (funkcjonowała też nazwa Instytut Morski i Kolonialny), udział w organizacji Instytutu Higieny Morskiej i Tropikalnej oraz Studium Emigracyjno-Kolonialnego przy Wolnej Wszechnicy Polskiej. W 1932 r. utworzono Fundusz Akcji Kolonialnej, z którego finansowano część podejmowanych akcji. Koncepcyjnie i finansowo wspierano różne przedsięwzięcia zagraniczne, np. wyprawę specjalistów (z zakresu geologii, rolnictwa, medycyny) do Mozambiku i obu Rodezji (1939 r.), stypendia do szkół kolonialnych francuskich czy też praktyki na plantacjach i w przedsiębiorstwach kolonialnych. Prowadzono również kartoteki danych osobowych Polaków przebywających w krajach osadniczych oraz deklarujących chęć wyjazdu z Polski. Miały być one pomocne przy

kompletowaniu przyszłych grup osadników – kolonistów. Wszystkie te różnorodne i zwykle niezależne od siebie inicjatywy miały z czasem zyskać walor planowego i skoordynowanego działania. Członkowie Ligi zdawali sobie sprawę, że ich realizacja (podobnie jak realizacja całego morskiego programu stowarzyszenia) jest możliwa tylko wtedy, gdy w społeczeństwie polskim uda się zaszczepić świadomość istotnej dla narodu i państwa roli morza, nieodzowności wykorzystania odzyskanego doń dostępu. Dlatego bardzo duża aktywność propagandowa organizacji, od samego początku jej istnienia. Doniosłą rolę odgrywały tu regularnie organizowane imprezy masowe. Największe z nich – Święto Morza (Tydzień Morza, Dni Morza) poświęcano również tematyce kolonialnej. Później doczekała się ona osobnego święta, Dni Kolonialnych, które odbyło się dwa razy: w 1938 r. pod hasłem *Żądamy wolnego dostępu do surowców. Żądamy kolonii dla Polski* oraz w 1939 r. pod hasłem *Silni na morzu – gospodarni we własnych koloniach*. Cechą charakterystyczną tych imprez była ich powszechność. Miały charakter ogólnopaństwowy (udział władz państwowych, samorządowych) i ogólnonarodowy, angażowały hierarchów Kościoła oraz szeroki wachlarz stowarzyszeń społecznych i ugrupowań politycznych. Podczas mszy św. wygłaszano okolicznościowe homilie. Poza centralnymi uroczystościami, które odbywały się zwykle w Gdyni lub Warszawie, każdy z 16 okręgów Ligi organizował obchody również na własnym terenie. W rezultacie docierano do bardzo dużej liczby osób (jednorazowo nawet do kilku milionów uczestników) na terenie całego kraju. Jednocześnie, i z podobnym rozmachem, odbywały się uroczystości wśród Polonii. Organizowano też imprezy o mniejszym zasięgu, najczęściej związane z określonym tematem, wydarzeniem, rocznicą. Przykładem mogą tu być uroczystości 50. rocznicy wyprawy kameruńskiej Stefana Szolca-Rogozińskiego obchodzone w 1932 r.

Spośród innych form pracy na uwagę zasługuje aktywność wydawnicza, obejmująca w latach 1921-1939 ok. 260 tytułów książek i broszur, charakteryzująca się, mimo akcentów propagandowo-mocarstwowych, dużymi walorami poznawczymi. Rozprowadzano także, w olbrzymich nakładach, różnego rodzaju druki ulotne, jak odezwy, wzory odczytów, ulotki, widokówki, plakaty, afisze itd., bardzo często w kilku różnych wersjach adresowanych do wszystkich warstw społeczeństwa. Ważnymi sposobami przekazywania treści były też: akcja odczytowa, liczne wystawy, współpraca z radiem. Szeroko korzystano z pomocy innych organizacji. Szczególnie blisko LMiK współpracowała z Akademickim Związkiem Morskim, Harcerskimi Drużynami Żeglarskimi, Światowym Związkiem Polaków z Zagranicy oraz Związkiem Obrony Kresów Zachodnich (od 1934 r. Polski Związek Zachodni). Wśród Polonii, z inicjatywy Ligi, działały Liga Morska oraz Koła Przyjaciół Morza Polskiego. Zrzeszenia te, upowszechniające określone koncepcje programowe Ligi, stanowiły czynnik zwiększający zasięg jej ideowego oddziaływania ergo, stanowiły swoistą afiliację LMiK na teren przez siebie zorganizowany.

BIULETYN POLONIJNY

Tabela 4. Niektóre czasopisma o tematyce emigracyjno-kolonialnej wydawane w II Rzeczypospolitej

Tytuł	Częstotliwość ukazywania	Miejsce wydania	Okres wydawania	Instytucja odpowiedzialna
Biuletyn Klubu Polskiej Młodzieży z Zagranicy	.	Warszawa	od 1935	Światowy Związek Polaków z Zagranicy
Biuletyn Prasowy	tygodnik	Warszawa	1934-1939	LMiK
Biuletyn Prasowy Kraj.	tygodnik	Warszawa	od 1935 r.	Światowy Związek Polaków z Zagranicy
Biuletyn Prasowy Zagr.	tygodnik	Warszawa	1932-1936	Światowy Związek Polaków z Zagranicy
Echo Morskie i Kolonialne	dwutygodnik	Nowogródek	1938-1939	LMiK
Emigrant Polski	.	Lwów	1928-1931	Stowarzyszenie Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie
Gazetka Morska	dwutygodnik	Warszawa	1937-1939	LMiK
Jesteśmy Jednej Krwi	miesięcznik	Kielce	1938-1939	.
Komunikat Prasowy	.	Warszawa	1932-1937	Światowy Związek Polaków z Zagranicy
Kwartalnik INdBEiK*	kwartalnik	Warszawa	1926-1931	Instytut Naukowy do Badań Emigracji i Kolonizacji
Morze	miesięcznik	Warszawa	1924-1938	LMiK
Morze i Kolonie	miesięcznik	Warszawa	1939	LMiK
Polacy w Całym Świecie	.	Chorzów	1933-1934	.
Polacy za Granicą	miesięcznik	Warszawa	1930-1939	Światowy Związek Polaków z Zagranicy
Polska na Morzu	miesięcznik	Warszawa	1934-1939	LMiK
Polski Emigrant	.	Warszawa	1928-1931	.
Prawda Morska	.	Sępólno	od 1934 r.	LMiK
Przyjaciół Wychodźcy	.	Poznań	od 1931	Towarzystwo Byłych Wychodźców i Polaków na Obczyźnie

BIULETYN POLONIJNY

Tytuł	Częstotliwość ukazywania	Miejsce wydania	Okres wydawania	Instytucja odpowiedzialna
Rocznik Morski i Kolonialny	rocznik	Warszawa	od 1938	LMiK
Sprawy Morskie i Kolonialne	kwartalnik	Warszawa	1934-1939	LMiK
Uprawa Morza	kwartalnik	Gdynia	1938-1939	Morskie Kolegium Ekonomiczne
Więści z Polski	dwumiesięcznik	Warszawa	1928-1934	Stowarzyszenie Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie
Wychodźca	tygodnik	Warszawa	1922-1932	Polskie Towarzystwo Emigracyjne
Wychodźca	dwutygodnik	Warszawa	1935-1939	Związek Pisarzy i Publicystów Emigr.
Zew Morza	Przemysł	1934-1937	LMiK	

* – pełny tytuł brzmi: Kwartalnik Instytutu Naukowego do Badań Emigracji i Kolonizacji

Bezsprzecznie jednak, zasadniczym środkiem, za pomocą którego LMiK oddziaływała na społeczeństwo, była prasa. Tym skuteczniej, że niektóre wspomniane wyżej aspekty działalności, w sposób nieskomplikowany i najszerzej dostępny, oswajały społeczeństwo z istnieniem polskiego morza, z myślą o nim, po trosze z terminologią, co siłą rzeczy kształtowało owo niezbędne minimum świadomości, znajomość preinformacji, bez której treści zamieszczane w prasie morskiej i kolonialnej nie mogłyby zostać w pełni odczytane i przyswojone. Nie mniejsze znaczenie miały dwa inne czynniki: stosunkowo duży nakład oraz zróżnicowany charakter czasopism ligowych, uwzględniający poziom i wykształcenie poszczególnych środowisk, do których były adresowane (np. miesięcznik „Polska na Morzu” wydawano w wersji „A” – dla środowisk wiejskich i robotniczych oraz w wersji „B” – dla młodzieży). Na uwagę zasługuje również wielość tytułów czasopism (zob. tabela 4). Tylko w grupie przywołanych tu pism ogólnokrajowych Liga wydawała kilkanaście periodyków, w tym swój główny organ prasowy – miesięcznik „Morze”, przemianowany w 1939 r. na „Morze i Kolonie” (!) z nakładem 254 tys. egzemplarzy. Ponadto rozsyłano bezpłatnie, z prawem do dowolnego czerpania informacji, specjalny „Biuletyn Prasowy”, zawierający aktualności w zakresie spraw morskich i kolonialnych. Wpływał on, w tym zakresie, na kształtowanie opinii prasy krajowej.

Przywołując historię LMiK warto pamiętać, że zarówno jej wysiłek teoretyczno-koncepcyjny, jak i różnorodne akcje miały, niezależnie od celów doraźnych,

ogromną wartość propagandową i obliczone były na wywołanie określonych skutków, przede wszystkim w świadomości ogółu Polaków oraz w kręgach międzynarodowych. Nie dowiemy się nigdy, czy i w jakiej mierze cele te osiągnięto, jednak wydaje się, że w ówczesnych realiach społeczno-ekonomicznych i politycznych treści emigracyjno-kolonialne popularyzowane przez stowarzyszenie nie pozostały bez wpływu na odbiorców. Opinie, takie jak przytoczona niżej, pojawiały się wystarczająco często, aby mieć co do tego przekonanie. Francuska gazeta „Le Petit Parisien” oceniała: „Każdy obywatel polski (...) jest do głębi przeniknięty ideą, że Polska ze swoim niesłychanym zagęszczeniem ludności, zwłaszcza na wsi, ma więcej praw niż jakikolwiek inny kraj w Europie do domagania się odpowiednich obszarów dla umieszczenia swojej ludności” („Morze”, 9/1937, s. 30). Ten wątek przewijał się również w niektórych wypowiedziach angielskich, francuskich czy amerykańskich mężów stanu. Wydaje się, że Liga Morska i Kolonialna w pełni z rzeczonego prawa korzystała.

Podobnie jak wśród działaczy LMiK, w kołach rządowych kwestie emigracyjno-kolonialne również stawiano ściśle w obrębie zagadnień polityki gospodarczej i morskiej państwa. Jednak truizmem będzie konstatacja, że profil działalności emigracyjno-kolonialnej uprawianej przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych, czy szerzej, ośrodki władzy ustawodawczej i wykonawczej, był zupełnie inny. Jeśli ich aktywność polityczna na tym polu rodziła jakieś skutki w świadomości Polaków, to z pewnością nie było to jej autonomicznym celem. Centralne instytucje państwowe, choć pełniły rolę depozytariusza tej ogromnej woli rozwijania aktywności osadniczej i kolonialnej (kolonizacyjnej), choć jako jedyne miały mandat do całościowej jej realizacji, w bardzo ograniczonym zakresie odpowiadały za jej budzenie i kształtowanie. Wydaje się, że zachodziła tu relacja pośrednia – o tyle, o ile w próbie konsekwentnej realizacji tych planów angażowano Ligę Morską i Kolonialną oraz, gdy rezultaty działalności nadawały się do propagandowego wykorzystania.

Pomijając jednorazowe zabiegi dyplomatyczne w rodzaju wniosku w sprawie przyznania Polsce kolonii, złożonego przez PSL w Lidze Narodów (1919 r.), pomijając rezolucje i uchwały Senatu oraz poparcie i pomoc czynników rządowych (głównie MSZ oraz MPiH) dla LMiK w prowadzonej z różnym natężeniem akcji kolonizacyjno-osadniczej, poważniejsze zainteresowanie (w rozumieniu systematycznego i kompleksowego podejścia do zagadnienia) władz polskich możliwościami zdobycia kolonii pojawiło się około połowy lat trzydziestych XX w. Na forum międzynarodowym starano się unikać jakichkolwiek wyraźnie nazwanych roszczeń kolonialnych (poruszano jedynie problem swobodnego dostępu do surowców i terenów osadniczych dla emigracji), natomiast w kraju odbywały się regularnie konferencje w sprawie odpowiedniego sformułowania polskich żądań kolonialnych, trwały prace koncepcyjne i studialne, powstawały oficjalne dokumenty. Jednym

z pierwszych, względnie trwałych efektów rosnącego zainteresowania czynników rządowych kwestią planowanej emigracji osadniczej, było założenie Międzynarodowego Towarzystwa Osadniczego (1936 r.). Tym samym uporządkowano nieco działalność organizacji uczestniczących w akcji kolonialno-osadniczej. Każda miała odtąd jasno określone kompetencje. Liga Morska i Kolonialna odpowiadała za prowadzenie szeroko rozumianej akcji oświatowo-propagandowej na rzecz emigracji, MTO zajmowało się bezpośrednią działalnością kolonizacyjną, zaś istniejący od 1930 r. Syndykat Emigracyjny zapewniał wychodźcom pomoc w organizacji i przebiegu wyjazdu. Począwszy od 1937 r. dają się zauważyć w MSZ coraz częstsze przypadki wywierania bezpośredniego wpływu na działalność LMiK, co również świadczy o rosnącej aktywności ministerstwa. W tym samym roku opracowano w MSZ obszerny, szeroko zakrojony „Program Wydziału Polityki Emigracyjnej”, obejmujący 10-letni plan emigracji osadniczej, 10-letni plan kolonialny, plan utworzenia wyspecjalizowanych kompanii handlowych i faktorii oraz plan uruchomienia linii żeglugowej z Polski do Afryki i Indii Holenderskich. Przewidziano także wiele posunięć przygotowawczych o charakterze dyplomatycznym oraz dydaktycznym (m.in. plan szkolenia odpowiednich kadr kolonialnych). Nie wiadomo, w jakim stopniu dokument ten został zaakceptowany przez wyższe władze, pozostaje jednak faktem, że w latach 1937-1939 ministerstwo starało się go konsekwentnie realizować. Problem emigracyjno-kolonialny był też coraz częściej dyskutowany w Sejmie i Senacie. W 1937 r. powstało nawet Parlamentarne Koło Emigracyjno-Kolonialne skupiające 50 posłów i senatorów. W oficjalnych wystąpieniach wicepremiera E. Kwiatkowskiego, ministra J. Becka, ministra A. Romana stale pojawiały się postulaty rozwiązania polskich problemów demograficznych i surowcowych na drodze porozumienia z państwami kolonialnymi. Istniał międzyresortowy zespół pracujący nad tymi zagadnieniami. Bez względu jednak na liczbę i status podmiotów uczestniczących w tych wszystkich wysiłkach, bez względu na zasięg i różnorodność podejmowanych działań oraz zaangażowanych środków, kres polskim dążeniom kolonialno-osadniczym wyznaczyły niekorzystne makrouwarunkowania gospodarcze, polityczne, wojskowe, jak się niebawem okazało także historyczne.

Paweł Kaczorowski, Warszawa

Bibliografia:

1. M. Banaszak, *Historia Kościoła Katolickiego*, Warszawa 1991;
2. T. Biały, *Liga Morska i Kolonialna 1930-1939*, Gdańsk 1983;
3. R. Dobrowolski, *Obraz Afryki w świetle katolickich czasopism misyjnych i publicystyki kolonialnej w Polsce lat międzywojennych*, „Przegląd Socjologiczny”, 1975, t. 27, s. 179-222;

4. M. Krasicki, *Polska „akcja kolonialna” w Ameryce Łacińskiej w latach 1929-1939*, „Dzieje Najnowsze” 4/1977, s. 3-20;
5. B. Łoziński, *Leksykon zakonów w Polsce*, Warszawa 1998;
6. Z. Machaliński, *Czasopiśmiennictwo morskie II Rzeczypospolitej*, Gdańsk 1969;
7. Z. Machaliński, *Gospodarcza myśl morska II Rzeczypospolitej 1919-1939*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1975;
8. „Misje Katolickie” 1928-1929;
9. „Morze” 1930-1938;
10. *Rocznik Morski i Kolonialny*, Warszawa 1938;
11. T. Stpicyński, *Polacy w świecie*, Warszawa 1992;
12. E. Szynaka, *Polityka morska i kolonialna jako element koncepcji mocarstwowych Polski w latach 1928-1935*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika” 1972, z. 51, s. 157-171
13. A. Żukowski, *Polskie koncepcje kolonialne i osadnicze na południu Afryki w okresie międzywojennym*, „Przegląd Polonijny” 2/1999, s. 93-107.

II. INTEGRACJA EUROPEJSKA WYZWANIEM DLA POLSKOJĘZYCZNEGO DUSZPASTERSTWA W PAŃSTWACH UNII EUROPEJSKIEJ

Treść podjętej refleksji wpisuje się swoją dynamiką w analizę sytuacji Kościoła w jednoczącej się Europie, jaka przyświecała II Zgromadzeniu Specjalnego Synodu Biskupów rozważającemu temat *Jezus Chrystus żyjący w swoim Kościele źródłem nadziei dla Europy*, w ramach przygotowania Wielkiego Jubileuszu Roku 2000¹, a którego owocem jest posynodalna adhortacja Jana Pawła II z 2003 r. *Ecclesia in Europa*. Zgromadzeni na Synodzie biskupi z różnych części Europy z Następcą Piotra² w dniach od 1 do 23 października 1999 r. „nie obawiali się spojrzeniem pełnym nadziei ogarnąć aktualnej rzeczywistości kontynentu, dostrzegając jej blaski i cienie”, a następnie przeanalizować ją i zinterpretować oraz określić wyływające z tego wyzwania dla Kościoła³. Z synodalnego doświadczenia oraz z ewangelicznego rozze-

¹ Jan Paweł II, Posynodalna adhortacja apostolska *Ecclesia in Europa*, Pallottinum 2003, nr 1-2.

² W tym miejscu warto przypomnieć charakterystyczną wypowiedź Jana Pawła II w Parlamencie Europejskim 11 X 1988 r.: „Pragnieniem moim – jako najwyższego Pasterza Kościoła powszechnego (...) jest, by Europa suwerenna i wyposażona w wolne instytucje rozszerzyła się kiedyś aż do granic, jakie wyznaczyła jej geografia, a bardziej jeszcze historia”.

³ Jan Paweł II, *Ecclesia in Europa*, nr 3; por. t e n ż e, *Pastores gregis*, nr 72.

nia w zgromadzonych „coraz bardziej dojrzewała świadomość jedności, która – mimo istnienia różnic uwarunkowanych historycznie – łączy różne części Europy. Jedność ta, wyrastając ze wspólnej inspiracji chrześcijańskiej potrafi godzić różne tradycje kulturowe i zakłada, tak na płaszczyźnie społecznej, jak i kościelnej, ciągłe wzajemne poznawanie się oraz gotowość akceptacji wartości posiadanych przez każdego”⁴.

Nakreślony temat był przedmiotem rozważań i dyskusji na Dniu Hlondowskim, zorganizowanym przez Instytut Duszpasterstwa Emigracyjnego im. Kard. Augusta Hlonda, który odbył się 23 października 2003 r. w Domu Głównym Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej w Poznaniu. Wśród uczestników spotkania, oprócz wielu zainteresowanych polskojęzycznym duszpasterstwem w państwach Unii Europejskiej i studentów Wyższego Seminarium Duchownego Towarzystwa Chrystusowego, był również bp Ryszard Karpieński, delegat Konferencji Episkopatu Polski ds. duszpasterstwa emigracji, i przełożony generalny Towarzystwa Chrystusowego, ks. Tadeusz Winnicki. W czasie spotkania przypomniano wizję Europy Jana Pawła II (ks. prof. dr hab. P. Bortkiewicz TChr) oraz rolę chrześcijaństwa w dziejach Europy (B. Trzeciak SJ z Katolickiego Centrum Informacji i Inicjatyw Europejskich OCIPE z Warszawy). Stan Polonii w krajach Unii Europejskiej przedstawił dyr. Ryszard Klemm z Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP, a sytuację prawną Polaka jako obywatela Unii Europejskiej omówił dyr. T. Nowakowski z Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej. Próby usystematyzowania oczekiwań Polaka na obczyźnie wobec polskojęzycznego duszpasterstwa podjął się priv. doc. B. Gembała z Akwizgranu, natomiast wpływ integracji Polski z Unią Europejską na struktury i styl polskojęzycznego duszpasterstwa w Europie w czasie dyskusji panelowej referowali ks. prowincjał S. Ochalski z Bochum, ks. prowincjał Zygmunt Stefański z Paryża oraz ks. prowincjał Krzysztof Tyliśszczak z Manchesteru. Refleksji podsumowującej Dzień Hlondowski 2003 podjął się ks. dr W. Neceł TChr, kierownik Instytutu Duszpasterstwa Emigracyjnego im. Kard. A. Hlonda przy Wyższym Seminarium Duchownym Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej.

Kościół wobec migrantów i uchodźców

Wśród prognoz na rozpoczęty niedawno XXI w., znajdują się i takie, które zapowiadają, że dla Europy będzie on wiekiem imigrantów i uchodźców⁵, a wśród wyzwania, jakie stają przed Kościołem w Europie w posłudze Ewangelii nadziei, Jan

⁴ *Tamże*, nr 4.

⁵ W 2002 r. ochrona UNHCR (*United Nations High Commission for Refugees*) obejmowała 19,8 mln osób (w tym 12 mln uchodźców i 6,3 mln przesiedleńców wewnętrznych). Najwię-

Paweł II wskazuje m.in. na dynamizujące się zjawisko migracji, które „domaga się od Kościoła zdolności przyjęcia każdego człowieka, niezależnie od tego, do jakiego ludu czy narodu należy”⁶. W papieskim *Orędziu na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy 2003* czytamy: „Migracja stała się we współczesnym świecie zjawiskiem szeroko rozpowszechnionym. Obejmuje wszystkie państwa – zarówno kraje pochodzenia migrantów, jak i kraje tranzytowe i docelowe. Dotyczy milionów ludzi i jest wyzwaniem, które Kościół pielgrzymujący, służący całej ludzkiej rodzinie, musi podjąć i sprostać mu w ewangelicznym duchu powszechnej miłości”⁷.

Zjawisko mobilności ludzkiej dla Kościoła niesie wyzwania przede wszystkim apostołskie. W 2002 r. Kościół obchodził 50-lecie Konstytucji apostołskiej *Exsul familia*, która w pierwszej części w zamyśle Piusa XII miała być świadectwem wielowiekowej troski Kościoła nad migrującymi wiernymi⁸. Kościół, pragnąc być dla „człowieka w drodze” zwiastunem Dobrej Nowiny i towarzyszem w życiu, problematycznie „ludzi w drodze” poświęcił wiele miejsca w pracach II Soboru Watykańskiego, co ostatecznie znalazło swój wyraz w *motu proprio* Pawła VI *Pastoralis migratorum cura* z 1969 r.⁹ oraz w instrukcji Kongregacji Biskupów *De pastoralis migratorum cura* z 1969 r.¹⁰ W duchu Ojców Soboru również Kodeks Prawa Kanonicznego z 1983 r. oraz Kodeks Kanonów Kościołów Wschodnich z 1990 r. regulują sprawę duszpasterstwa migrantów i uchodźców. Wydaje się jednak, że wobec natężenia ruchów migracyjnych na kontynencie Afryki i Azji oraz nowej sytuacji, powodowanej dyna-

cej uchodźców znajduje schronienie w Azji (w 2002 r. – 8,8 mln), a następnie w Europie (4,8 mln), w Afryce (4,2 mln), w Ameryce Północnej (1,1 mln), w Ameryce Łacińskiej (765 tys.) i w Oceanii (81 tys.). Dane te trzeba uzupełnić 4 mln Palestyńczyków (mają oni status bezpaństwowców) pozostających pod opieką UNRWA (*United Nations Relief and Works Agency for the Refugees from Palestine in the Near East*). Natomiast w 2002 r. w Rzeczypospolitej Polskiej w Urzędzie do Spraw Repatriacji i Cudzoziemców (Warszawa, ul. Koszykowa 16) złożono 5153 wniosków o nadanie statusu uchodźcy, z tej liczby 280 rozpatrzono pozytywnie (w tym 225 Czeczenów); por. W. N e c e l, *Współczesne problemy uchodźców wstydliwą raną naszych czasów*, Głos Towarzystwa Chrystusowego, 6/2003, s. 12-20.

⁶ Jan Paweł II, *Ecclesia in Europa*, nr 100.

⁷ Tenże, *Orędzie na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy*, L'Osservatore Romano, wyd. polskie, 3/2003, s. 1.

⁸ Pius XII, Konstytucja apostołska *Exsul Familia*, AAS 44/1952, s. 649-704; tekst polski w: *Studia Polonijne*, Lublin 1981, t. 4, s. 16: „Kościół święty, jak Matka, kierując się żarliwą miłością dusz, starał się wypełnić zadanie powszechnego planu zbawczego, powierzonego Mu przez Chrystusa. Prowadził więc duszpasterstwo również nad cudzoziemcami, przybyszami, wygnańcami i wszystkimi emigrantami. Czynił to za pośrednictwem kapłanów, którzy gorliwie umacniali w wierze wyznawców Chrystusa węzłami miłości przez rozdawanie łaski charyzmatów i głoszenie słowa Bożego. Miło jest więc przytoczyć zasługi Kościoła w tej dziedzinie (...)”.

⁹ Paweł VI, *Motu proprio Pastoralis migratorum cura*, AAS 61/1969, s. 600-603; tekst polski w: *Studia Polonijne*, t. 4, s. 59-60.

¹⁰ Kongregacja Biskupów, *Istruzione De pastoralis migratorum cura*, tamże, s. 614-643; tekst polski tamże, s. 61-86.

miką procesów integracji i globalizacji, Kościoły lokalne oraz duszpasterze „ludzi w drodze” oczekują dokumentu Stolicy Apostolskiej, który na nowo wnikliwie przeanalizuje aktualne wyzwania oraz zaproponuje adekwatne strukturalne rozwiązania.

Kościół w Europie, krocząc drogą miłości, która „prowadzi poprzez ewangelizujące miłosierdzie, wielopoziomowy wysiłek służby”, wielodusznie „bez wytchnienia i bez granic”¹¹ w komunii i solidarności stara się służyć migrantom, współpracując w wypracowywaniu roztropnego ich „przyjmowania i gościnności”¹² otaczając szczególną troską duszpasterską imigrantów katolickich¹³, zdążając ku jedności chrześcijan, kontynuując dialog i „kierując się logiką wymiany darów, które Duch wzbudza w każdym Kościele”¹⁴. W duszpasterskiej trosce Kościoła o imigrantów i uchodźców katolickich, rozumianej jako troska o ich społeczno-religijną integrację, należy respektować różnice kulturowe, oryginalne cechy oraz tradycje religijne¹⁵.

Integracja zintensyfikowana globalizacją, jako czynnik kształtujący współczesne ruchy migracyjne w Europie

Proces globalizacji, czyli wchodzenie w interakcję i komunikację różnych systemów ekonomicznych, społecznych czy kulturowych, tworząc szansę wielowarstwowego uczestnictwa w szerszym systemie, może być czynnikiem równoważącym wzrost cywilizacyjny i rozwijającym procesy współpracy jak i redukującym dystans między poszczególnymi krajami, regionami czy kontynentami. Szeroko podejmowany przepływ kapitału i myśli technologicznej o wyraźnych znamionach wspólnotowych winny pociągać za sobą poszerzanie przestrzeni wolności demokratycznej oraz rozwoju cywilizacyjnego¹⁶.

Nie chodzi tylko o to, by użyć bardzo popularnych w ostatnim czasie słów: globalizacja i integracja czy demokratyzacja. Przy obserwowanej tendencji do zachowania tożsamości narodowej¹⁷ wskazane procesy, z natury swojej nieodwracalne, określają i dynamizują nowe zjawiska, które dają ludzkości ogromne możliwości

¹¹ Jan Paweł II, *Ecclesia in Europa*, nr 83.

¹² *Tamże*, nr 101: „Do władzy świeckiej należy sprawowanie kontroli nad ruchami migracyjnymi, z uwzględnieniem wymogów dobra wspólnego. Przyjmowanie migrantów winno zawsze odbywać się w poszanowaniu prawa, a zatem, gdy to konieczne, towarzyszyć mu musi stanowcze tłumienie nadużyć”.

¹³ *Tamże*, nr 102-103.

¹⁴ *Tamże*, nr 30-32.

¹⁵ *Tamże*, nr 103.

¹⁶ Por. J. K a c z m a r e k, *Unia Europejska – rozwój i zagrożenia*, Wrocław 2001.

¹⁷ Por. *Projekt Konstytucji dla Europy*, art. 5-1: „Unia szanuje tożsamość narodową swoich Państw Członkowskich, która jest nierozdzielnie związana z ich podstawowymi strukturami politycznymi i konstytucyjnymi...”

mobilności, komunikacji, solidarności, wzajemnego poznania się i wzbogacania oraz współodpowiedzialności, ale z drugiej strony niosą zagrożenia uniformizmu, marginalizacji całych społeczeństw i grup społecznych, zdominowania świata przez ekonomię i logikę rynku, która opanowuje coraz to szersze dziedziny życia ograniczając coraz bardziej obszary wolnego działania człowieka.

Obecny przepływ informacji, technologii, finansów i szeroko pojętej kultury odbywa się na całym świecie. Globalizacja i integracja, w swojej niejednorodności zjawisk, procesów, przejawów czy tendencji widocznych w życiu ekonomicznym, politycznym i społecznym współczesnego świata, są również czynnikami kształtującymi współczesne ruchy migracyjne, stwarzając szanse do spotkania się kultur, dialogu ekumenicznego i wymiany wartości¹⁸. Niebezpieczeństwem jest jednak to, że logika obserwowanych procesów, dyktowana przede wszystkim efektami ekonomicznymi, zacznie ogólnoludzki fenomen migracji, właściwy dziejom człowieka, tłumaczyć li tylko jako swoisty przepływ siły roboczej przy stosunkowo mocno ograniczonych prawach człowieka, w tym do łączenia rodzin i przymusowego powrotu do ojczyzny po zakończeniu kontraktu przez nielegalne formy migracji, aż po handel miejscami pracy i wreszcie samymi migrantami. W tym miejscu w kontekście procesów przeobrażających oblicze Europy i świata ważne i wciąż aktualne jest przypomnienie Jana XXIII adresowane do „wszystkich ludzi dobrej woli” w encyklice *Pacem in terris* z dnia 11 kwietnia 1963 r., „aby, o ile to możliwe, kapitał szukał pracy, a nie praca była zmuszana szukać kapitału”¹⁹.

Obywatelstwo Unii Europejskiej

Na kontynencie europejskim proces integracji intensyfikowany jest procesem globalizacji, a sama globalizacja kanalizowana jest integracją państw i społeczeństw Starego Kontynentu. Szczególne miejsce w interesujących nas procesach zajmują państwa i społeczeństwa integrujące się w ramach Unii Europejskiej. One to, opierając się na takich wartościach jak: poszanowaniu godności ludzkiej, wolności, demokracji, równości, państwa prawa i poszanowania praw człowieka²⁰, według art. I-1 *Projekt Konstitucji Europejskiej* powierzają Unii konieczne i wystarczające kompetencje „w celu osiągnięcia wspólnych celów”²¹, a przede wszystkim pokoju, przyjętych wartości oraz dobrobytu narodów Unii²².

¹⁸ Jan Paweł II, *Ecclesia in Europa*, nr 17.

¹⁹ Jan XXIII, Encyklika *Pacem in terris*, AAS 45/1963, s. 255-304.

²⁰ Por. *Projekt Konstitucji dla Europy*, art. II.

²¹ *Tamże*, art. I-1.

²² *Tamże*, art. III-1.

W tym celu Unia Europejska zapewnia obywatelom państw członkowskich, jako obywatelom Unii²³, „przestrzeń wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości bez granic wewnętrznych” w połączeniu z jednolitym rynkiem opartym na zasadach konkurencji²⁴, przyjmując „trwały rozwój Europy” w oparciu o zrównoważony wzrost gospodarczy, postęp społeczny i naukowo-techniczny, społeczną gospodarkę rynkową o wysokiej konkurencyjności, troskę o zatrudnienie i ochronę środowiska²⁵. Unia Europejska, gwarantując swoim obywatelom na terenie Unii „swobodny przepływ osób”²⁶, zabrania „wszelkiej dyskryminacji ze względu na przynależność państwową”²⁷ oraz popiera „sprawiedliwość społeczną i ochronę socjalną, równość kobiet i mężczyzn, solidarność międzypokoleniową i ochronę praw dziecka”²⁸. Dla interesującego nas tematu, w kontekście obywatelstwa Unii i zagwarantowania swobodnego przepływu towarów, usług, kapitału i przedsiębiorczości, ważny jest gwarantowany swobodny przepływ osób²⁹. Art. II-45 w punkcie 1 stanowi zasadę ruchliwości ludzkiej na terenie Unii: „Każdy obywatel Unii ma prawo do swobodnego przemieszczania się i przebywania na terytorium Państwa Członkowskiego”³⁰, którą należy interpretować w kontekście art. 17 o obywatelstwie Unii z Traktatu o Wspólnocie Europejskiej z Maastricht³¹. Obywatele Unii mają prawo do swobodnego poruszania się na obszarze Wspólnoty³² nie tylko w celach turystycznych, ale poszukiwania pracy i podejmowania studiów. Swoboda ta „oznacza prawo do: przyjęcia złożonych ofert w zakresie zatrudnienia, swobodnego poruszania się w tym celu na terytorium państwa członkowskiego i przebywanie w danym państwie członkowskim w celu zatrudnienia zgodnie z regulacjami prawnymi i administracyjnymi dotyczącymi zatrudnienia obywateli danego państwa, a także pozostawanie na terytorium danego

²³ *Tamże*, art. VIII-1: „Obywatelom Unii jest każda osoba mająca przynależność Państwa Członkowskiego”.

²⁴ *Tamże*, art. III-2.

²⁵ *Tamże*, art. III-3.

²⁶ *Tamże*, art. IV-1.

²⁷ *Tamże*, art. IV-2.

²⁸ *Tamże*, art. III-3.

²⁹ *Tamże*, art. III-1.

³⁰ *Tamże*, art. II-45 p. 1.

³¹ Katalog praw obywatelskich obejmuje: a) art 18 Traktatu – prawo poruszania się i przebywania na obszarach państw członkowskich Unii; b) art. 19 – czynne i bierne prawo wyborcze w krajowych wyborach municypalnych i do Parlamentu Europejskiego; c) art. 20 – prawo korzystania z opieki dyplomatycznej i konsularnej państw członkowskich; d) art. 21 – prawo zwracania się i petycji do Parlamentu Europejskiego i Rzecznika Praw Obywatelskich.

³² Prawo to przysługuje przy zachowaniu art. 39 Traktatu o Wspólnocie Europejskiej, dającego możliwość ograniczenia prawa swobodnego poruszania ze względu na porządek publiczny, bezpieczeństwo publiczne i zdrowie publiczne.

państwa członkowskiego po upływie zatrudnienia zgodnie z warunkami ustalonymi przez Komisję w wydanych przez nią aktach wykonawczych”³³.

Kościół, skupiając się na swym posłannictwie duchowym także w relacjach z rzeczywistością społeczną i polityczną³⁴, z zadowoleniem patrzy na wszelkie działania, „aby sprecyzować zasady poszanowania praw człowieka” oraz, szczególnie w kontekście „uzasadnionej i koniecznej jedności ekonomiczno-społecznej Europy”, zwraca uwagę „aby w duchu twórczej wierności tradycji humanistycznej i chrześcijańskiej (...) został zagwarantowany prymat wartości etycznych i duchowych”³⁵.

Obcy – znakiem czasu

Wobec współczesnych rzeczywistości, jakimi z jednej strony jest demokratyzacja życia w Europie Wschodniej, integracja europejska i procesy globalizacji, a z drugiej migracje, wygnania, banicje i ucieczki, nasze czasy można nazwać czasami obcego. Fakt „kogoś obcego” jest nie tylko faktem ważnym dla polityków, socjologów, historyków, straży granicznej i pracowników socjalnych czy wolontariuszy „Caritas”³⁶, ale również dla duszpasterzy. W każdej próbie całościowego podjęcia tematyki „obcego” w centrum staje szeroko pojęta problematyka jego tożsamości – inności oraz wielokulturowości społeczności np. państwowej, regionalnej czy religijnej, przyjmującej lub tolerującej obcego, a w żadnej z nich „istota ludzka nie może żyć bez perspektywy na przyszłość”³⁷. Kreśląc granice obcości i tożsamości nieuchronnie natrafiamy na pojęcie „integracji” trudne do zweryfikowania, ale ukazujące całkowite odcięcie się od tego wszystkiego, co problem „kogoś obcego” sprowadza do asymilacji tych „innych”. Integrację, jako społeczno-religijne przekwalifikowanie przenikają dogłębne procesy rekompozycji równowagi społeczno-religijnej³⁸. To społeczno-religijne przekwalifikowanie wiąże się z całością przemian kulturalnych miejsca osiedlenia „obcego” i dotyczy tak „dawnych rezydentów” jak i „nowo przybyłych”. Zapomina się o tym, że „przybyli” nie chcą być traktowani jako przedmiot integracji, lecz pragną czynnie uczestniczyć w przekwalifikowaniu przestrzeni społecznej.

³³ Z. Brodecki, *Prawo europejskiej integracji*, Warszawa 2001, s. 169; por. W. Nəcəl, *Udział Polski w procesie integracji Europy wyzwaniem dla duszpasterstwa emigracyjnego*, *Colloquia Theologica Ottoniana* 1/2002, s. 68-82.

³⁴ Jan Paweł II, *Ecclesia in Europa*, nr 11.

³⁵ *Tamże*, nr 12.

³⁶ Por. J. Korał, *Odbiorcy pomocy „Caritas”*. *Seminare. Poszukiwania naukowo-pastoralne* 18/2002, s. 431-443.

³⁷ Jan Paweł II, *Ecclesia in Europa*, nr 11.

³⁸ Por. W. Nəcəl, *Integracja społeczno-religijna polskiego emigranta w posłudze duszpasterskiej chrystusowca*, *Seminare. Poszukiwania naukowo-pastoralne* 18/2002, s. 404-406.

Wielokulturowość w Kościele staje się gwarancją poszanowania „inności” oraz barierą dla odradzających się pragnień zawłaszczenia. Kościół, jako ikona Ducha Świętego, głosząc orędzie Boga i wskazując ostateczne przeznaczenie człowieka w chrześcijańskiej Europie, ma za zadanie ożywiać wiarę w Trójcę Przenajświętszą³⁹. Staje się on w ten sposób „miejscem nieprzywłaszczania”, a źródłem otwarcia na „obcego” i „innego”. Chrześcijaństwo to nie zobowiązanie do myślenia o dominującej, jedynej i wyłącznej prawdzie, ale słowo nadziei kierowane do jednostek i społeczeństw, uniemożliwiające zamykanie się na przybysza. Różnica, którą przynosi ze sobą „obcy”, nie jest czymś przejściowym, co dopiero teraz „przy nas” osiągnie doskonałość, ale wymusza uznanie komplementarnych odrębności tworzących daną społeczność w Kościele. Kościół, ze swoim uniwersalizmem w jednoczącej się Europie, ma tu wielkie zadanie, a mianowicie ukazywanie społeczeństwu kontynentu, że ich tożsamość nie może rozwijać się na drodze kurczenia się, czyniącego z „obcego” kogoś, kogo mamy jedynie bronić, pozyskać czy podbić. Przybysz-imiigrant, jako ktoś obcy, niepokoi, wytrąca z równowagi, staje się problemem czy nawet – szczególnie po 11 września 2001 r. – zagrożeniem. Może on w społecznościach przyjmujących rodzić niebezpieczną pokusę dzielenia imigrantów na dobrych (łatwo się asymilujących czy integrujących) i złych (np. Afrykańczyków czy muzułmanów). Może jednak, stojąc na gruncie kultury chrześcijańskiej, która swymi korzeniami sięga wielkich opowiadań o wyjściach, zauważyć, że imigracja jest czymś naturalnym, należącym do dziedzictwa, tradycji, a więc i do przyszłości, którą dziś tworzymy. Nie jest ona rzeczywistością zewnętrzną w stosunku do tego co dziś warunkuje życie w Europie, i w stosunku do tego, czy obywatel Europy wyrusza na emigracyjne szlaki współczesnego świata.

Migracje Polaków wobec procesów integracji Europy

Panorama współczesnych problemów polskich migracji⁴⁰ zdecydowanie przekracza ramy niniejszej refleksji i jest zadaniem niezwykle złożonym i wielowarstwowym, chociaż niezbędnym w ukazaniu aktualności polskojęzycznego duszpasterstwa tak w Unii Europejskiej jak i w zamorskich krajach tradycyjnie przyjmują-

³⁹ Jan Paweł II, *Ecclesia in Europa*, nr 19; tenże, *Orędzie na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy*, nr 2: „O przynależności do wspólnoty katolickiej nie decyduje narodowość ani pochodzenie społeczne czy etniczne, ale przede wszystkim wiara w Jezusa Chrystusa i chrzest w imię Trójcy Świętej. «Kosmopolityczny» charakter Ludu Bożego jest dziś widoczny praktycznie we wszystkich Kościołach partykularnych, ponieważ migracje przekształciły nawet nie wielkie i dawniej odosobnione wspólnoty w społeczności pluralistyczne i wielokulturowe”.

⁴⁰ Por. *II Polski Synod Plenarny (1991-1999), Duszpasterstwo polskie za granicami*, Poznań 2001, s. 251-262.

cych polskiego emigranta czy wśród Polaków w krajach Europy Wschodniej. Polskie migracje, łącznie z ostatnimi falami, charakteryzowały się tym, że bądź u źródeł, bądź w późniejszych funkcjach, utożsamiają się z procesem kształtowania polskiego społeczeństwa politycznego i państwowości polskiej, a później ze zmianami ustroju politycznego, z poszukiwaniem obywatelskiej podmiotowości. Polak, zmuszony różnymi przyczynami do opuszczania swoich rodzinnych stron, na emigracji, i tej europejskiej i tej zamorskiej, szukał chleba, ale szukał też wolności i godziwych warunków życia dla siebie i swojej rodziny.

Uważałbym jednak za ważny krok naprzód w duszpasterskiej refleksji, dotyczącej polskiej emigracji i właściwych jej procesów integracji społeczno-religijnej, gdyby w kontekście naszych rozważań przyjąć jedno z ważnych doświadczeń Sługi Bożego kard. Augusta Hlonda⁴¹, prekursora nowoczesnego apostołatu emigracyjnego⁴²,

⁴¹ Kard. August Hlond urodził się 5 VII 1881 r. w Brzeczkwicach k. Mysłowic w rodzinie wielodzietnej. 3 X 1897 r. złożył profesję wieczystą na ręce bł. Michała Rua w Towarzystwie Salezjańskim. 23 IX 1905 r. w Krakowie otrzymał święcenia kapłańskie. W latach 1905-1907 pracował w krakowskim schronisku im. księcia A. Lubomirskiego, a następnie przez dwa lata w zakładach salezjańskich w Przemyślu i Wiedniu. W 1919 r. został inspektorem nowej prowincji salezjańskiej obejmującej Austrię, Bawarię i Węgry. 7 XI 1922 r. otrzymał nominację na administratora apostołskiego Górnego Śląska, a 14 XII 1925 r. został biskupem ordynariuszem nowo powstałej diecezji katowickiej. 24 VI 1926 r. Pius XI mianował go arcybiskupem gnieźnieńskim i poznańskim, prymasem Polski. 20 VI 1927 otrzymał kapelusze kardynałski. W 1932 r. założył Towarzystwo Chrystusowe dla Polonii Zagranicznej. Okres II wojny światowej spędził na turlacze i w więzieniu. W 1945 r. powrócił do Polski, ustanowił administrację kościelną na ziemiach zachodnich i północnych. 4 III 1946 r. został arcybiskupem Warszawy zachowując arcybiskupstwo gnieźnieńskie. Zmarł 22 X 1948 r. Obecnie trwa jego proces beatyfikacyjny.

⁴² J. B a k a l a r z, *Kard. August Hlond – prekursorem nowoczesnego apostołatu emigracyjnego*, Studia Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej 2/1989, s. 2-74; por. te n ż e, *Kard. August Hlond – prekursorem nowoczesnego apostołatu emigracyjnego*, Studia Towarzystwa Chrystusowego 2/1989, s. 52-74; A. G a l a n t, *Działalność Stowarzyszenia Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie*, Lublin 1981 (mps); Cz. K a m i Ń s k i, *Duszpasterstwo na emigracji*, w: *Księga tysiąclecia katolicyzmu w Polsce*, t. I, Lublin 1969, s. 639-662; te n ż e, *Konferencja biskupów Polski w trosce o dobro duchowe wychodźców w latach 1919-1939*, Collectanea Theologica 43 (1973) fasc. 4; te n ż e, *Ksiądz Kard. Hlond organizatorem polskiego duszpasterstwa emigracyjnego*, Sydney 1979; te n ż e, *Ksiądz kard. A. Hlond, protektor wychodźstwa polskiego*, w: F. Berlik, *Historia Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźców 1932-1939*, Poznań 1987; B. Kołodziej, *Dzieje Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej 1939-1948*, Poznań 1983; te n ż e, *Początki działalności Towarzystwa Chrystusowego wśród Polonii*, Collectanea Theologica 51 (1981) fasc. I, s. 155-159; W. N e c e l, *Il carisma della Società di Cristo per gli emigrati polacchi*, Poznań-Roma 1987; te n ż e, *Prawny aspekt powołania chrystusowca*, Szczecin 2002; te n ż e, *Sługa Boży kard. A. Hlond, Prymas Polski, Założyciel Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej*, w: W. N e c e l (red.), *Rozbudzić wiarę ojców. Niemiecko-włosko-holenderska prowincja chrystusowców pod wezwaniem św. Józefa Opiekuna NMP* Poznań-Essen 1985, s. 26-32; I. P o s a d z y, *Sylwetka duchowa ks. kardynała Augusta Hlonda*, Nasza Przeszłość 42/1974, s. 279-307; J. W ą c h a ł a, *Działalność ks. kard. Augusta*

a mianowicie w trosce o dobro duchowe Polaków na obczyźnie każdego z nich trzeba postrzegać osobno i jednostkowo w misterium jego emigracyjnego losu. W ten sposób określenie „polski emigrant” oznaczać będzie nie tyle uczestnika polskich narodowościowo-ekonomicznych zrywów, ile Polaka migrującego ze swoją specyfiką, odrębnością narodową, kulturową, religijną, polityczną, ze swą historią i polskim krajobrazem, ze swoją małą ojczyzną. Z tego powodu, o Polaka na obczyźnie trzeba dzisiaj pytać: Jak bardzo obolały jest polski emigrant przeżywający w Europie procesy przemian w Rzeczypospolitej, integracji Europy czy wreszcie globalizacji? Ileż zastygłego bólu nosi z sobą ten z lat II wojny światowej, który na Wyspach Brytyjskich znalazł dla siebie schronienie? Ile tęsknoty nosi w sobie wdowa po górniku, która samotnie zamieszkuje gdzieś w północnej Francji? Ileż niezrozumienia dla otaczającej rzeczywistości dźwiga zagubiony gdzieś w centrum Europy „uciekinię” lat sześćdziesiątych czy siedemdziesiątych XX w.? Ileż skrywanej krzywdy mieści się w sercu Mazura czy Ślązaka mieszkającego w Nadrenii-Westfalii? Ileż stłumionej nadziei nosi z sobą polski emigrant lat osiemdziesiątych XX w. wypraszający dla siebie i swojej rodziny przestrzeń politycznego azylu? Te i inne pytania piszą najnowszą historię Polaka na obczyźnie i jednocześnie stają się wyzwaniem do polskojęzycznego duszpasterstwa wymuszając niejako przygotowanie tak nowego modelu struktur duszpasterskich, stylu apostołowania i przygotowania samych duszpasterzy.

Aktualność duszpasterskiego przesłania kard. A. Hlonda, prekursora nowoczesnego apostołatu emigracyjnego

Dla prymasa Polski, kard. A. Hlonda, migracja i obecność Polonii Zagranicznej w innych Kościołach lokalnych jest – używając soborowego terminu – znakiem czasu. Na emigrację nie patrzy on tylko jako na efekt sytuacji politycznej (emigracja za wolnością) czy ekonomicznej (emigracja za chlebem). Jest to zjawisko żywe, złożone z dziejami człowieka, aktualne. Dlatego, jeżeli zaleca duszpasterzom postrzegać Polaków na obczyźnie w ich konkretnych sytuacjach, to jednak samo zjawisko przedstawia jako naturalne, właściwe rodzajowi ludzkiemu, jakby chciał ubiec definiowaną później przez Katolicką naukę społeczną zasadę, że „ruch migracyjny w świecie współczesnym wzrasta (...) proporcjonalnie do stopnia rozwoju świadomości sprawiedliwości społecznej i poczucia solidarności między narodami”⁴³. Ży-

Hlonda na rzecz polskich migrantów, Lublin 1982 (mps); Sz. We soły, *Struktura duszpasterstwa emigracyjnego*, *Duszpasterz Polski Zagranicą* 23/1972, s. 201-234.

⁴³ A. Woźnicki, *Teologia społeczna ruchu migracyjnego*, *Studia Polonijne* 2/1978, s. 7-8; por. L. De Paolis, *Perspektywy duszpasterstwa wśród emigrantów u progu nowego tysiąclecia*, *Głos Seminarium Zagranicznego* 1/2002, s. 21-22.

jąc na początku Trzeciego Tysiąclecia, w duchu kard. A. Hlonda na globalizację, integrację i ich reperkusje w dynamizującym się zjawisku migracji nie możemy patrzeć inaczej, jak na właściwe współczesnej społeczności, czy to ogólnoświatowej, czy europejskiej procesy rozwoju⁴⁴, które muszą jednak służyć człowiekowi, solidarności międzyludzkiej i dobru wspólnemu. Z tego powodu troska o tożsamość narodową, kulturową i religijną migranta i przestrzeganie przed podporządkowaniem migracji logice rynku i zysku, co w efekcie prowadzi do zagubienia na obczyźnie, do zerwania z macierzą i w końcu do zatracenia wiary ojców. „W tułaczce wśród obcych wychodźca traci często łączność z macierzą, cierpi opuszczenie i niedostatek, zapomina języka i obyczaj ojczysty, a nieraz wyrzeka się wiary i ginie w odmetach występku i przewrotu. W swej niedoli materialnej i duchowej spodziewa się on i wycekuje pomocy z kraju”⁴⁵.

* * *

W świetle procesów, jakie przeżywa Europa początku XXI w. polskojęzyczne duszpasterstwo w państwach Unii Europejskiej staje przed nowymi wyzwaniami. Środowiska Polonii Zagranicznej, formowane kolejnymi falami emigrantów i uciekinierów z Polski, zderzą się z ruchem Polaków jako obywateli Europy w państwach Unii Europejskiej. Struktury polskojęzycznego duszpasterstwa jak i poszczególne ośrodki duszpasterskie wypracowane w przeszłości i styl duszpasterzowania staną przed koniecznością otwarcia się na nowe fale rodaków przemierzających szlaki wyznaczone przepływem nowych technologii i kapitałów oraz centrami naukowymi i kulturalnymi w Unii. Migrujących Polaków, w duchu solidarności, trzeba postrzegać w kontekście wszystkich ruchów emigracyjnych i imigracyjnych, jakich doświadcza Europa w okresie integracji, a koherencja czynników integrujących polskiego emigranta, jako efekt synergii jest czymś więcej niż matematycznym obliczeniem faktów kształtujących osobę Polaka w Unii, przez swoją małą czy dużą ojczyznę.

ks. Wojciech Necel TChr, Poznań

⁴⁴ Por. Jan Paweł II, *Globalizacja i etyka. Przemówienie do uczestników VII Sesji Plenarnej Papieskiej Akademii Nauk Społecznych z 27 IV 2001.*

⁴⁵ A. Hlond, *Daj mi dusze*, s. 125.

III. POLACY NA KRYMIE

22 i 23 września 2003 r. Instytut Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego we współpracy z Oddziałem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, Wyższą Szkołą Humanistyczną w Pułtuskach oraz Stowarzyszeniem Współpracy Polska – Wschód zorganizował międzynarodowe sympozjum poświęcone Polakom na Krymie. Dotychczas publikowano staraniem Lubelskiego Oddziału prace zajmujące się Polakami w Rosji, w Mołdawii, w krajach nadbałtyckich, takich jak Łotwa i Estonia, oraz w państwach kaukaskich (Armenia, Azerbejdżan, Gruzja). Nie bez znaczenia jest fakt, że książki te spotykają się z dużym zainteresowaniem. I sekretarz ambasady RP w Baku, Wojciech Górecki, napisał ostatnio do dyrektora Instytutu, ks. prof. Edwarda Walewandra: „Cieszy fakt, że pojawiła się u nas publikacja poświęcona w jakimś stopniu samemu Azerbejdżanowi, który pozostaje w polskiej świadomości «czarną dziurą» i kojarzy się niemal wyłącznie z ropą oraz «Przedwośniem». Po drugie, książka ta – wraz z «Polakami w Gruzji», «Polakami w Armenii» i wcześniejszymi publikacjami – wypełnia kolejną lukę wiedzy o losach naszych rodaków w krajach byłego ZSRR. Wieloletnia praca Księdza Profesora w tym kierunku godna jest najwyższego szacunku! Po trzecie, jestem dumny, że fundamentalne badania nad Polonią – mam na myśli całą działalność Instytutu – prowadzone są na uczelni, której jestem absolwentem (...) Serdecznie Księdzu Profesorowi za «Polaków w Azerbejdżanie» dziękuję!”

Teraz przyszła pora na opracowanie zagadnienia *Polacy na Ukrainie*. Ponieważ przedsięwzięcie to trudno zrealizować podczas jednego sympozjum, dlatego zaplanowano ich kilka. Następne odbędzie się za dwa lata i obejmie Polaków na Ukrainie Centralnej i Wschodniej.

W międzynarodowym sympozjum *Polacy na Krymie* wzięło udział wielu kompetentnych badaczy, zarówno z Polski, jak też z zagranicy, szczególnie z Ukrainy. Wielu z referentów towarzyszy Instytutowi Polonijnemu od początku badań nad Polakami na Wschodzie. Takim weteranem jest prof. dr hab. Adam Koseski, I prorektor WSH w Pułtuskach. Lubelskim badaczom udało się zachęcić do współpracy również innych uczonych, którzy często i chętnie tu bywają. Są to profesoria: Andrzej Chodubski z UG, Artur Kijas z UAM, Marceł Kosman z małżonką Bogumiłą, również z Poznania, Marek Inglot SJ z Gregorianum w Rzymie. Oprócz wymienionych w sympozjum wzięli udział z Ukrainy: doc. Aleksander Gadowski, dr Lidia Kościuk, Stanisław Kostecki, Alicja Ratyńska, Irina Sokołowa, Ludmiła Tomilowicz. Spośród innych referentów krajowych w spotkaniu udział wzięli z WSP w Częstochowie: prof. dr hab. Lucyna Rożek oraz dr Krzysztof Czajkowski. Z Poznania na sympozjum przybyli dr

Dariusz Matelski oraz ks. dr Bernard Kołodziej TChr. Sympozjum otworzyła z ramienia KUL prorektor prof. dr hab. Agnieszka Kijewska.

Wyjątkowym akcentem lubelskiego spotkania poświęconego Polakom na Krymie była obecność i zaangażowanie ks. bp. Bronisława Biernackiego, ordynariusza odesko-symferopolskiego, którego wielu w Polsce dobrze zna i obdarza szacunkiem. Warto dodać, że bp Biernacki dobrze zna środowisko lubelskie, bowiem niemało trudu włożył w częste dojazdy do Lublina, gdzie odbywał studia pastoralne, proboszczując zarazem w historycznym Barze. Z duszpasterzy pracujących na Krymie wziął udział ks. Bohdan Potoczny. Szczególnymi gośćmi sympozjum byli bp Ryszard Karpinski, delegat Konferencji Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa Emigracji oraz prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” prof. Andrzej Stelmachowski, a także wielu innych, wybitnych uczonych i działaczy społecznych. Na początku obrad zebrani uczcili modlitwą niedawno zmarłą prof. Urszulę Kaczmarek z UAM, która od wielu lat zajmowała się badaniami polonijnymi.

Sympozjum *Polacy na Krymie*, jak każde zresztą poprzednie organizowane w Lublinie, mówiło o dziejach obecności polskiej na półwyspie, ale przede wszystkim o dniu dzisiejszym ludzi, którzy przyznają się do polskich korzeni. Dziś na Krymie jest ok. 4 tys. Polaków. Niestety, tylko ok. 13% posługuje się językiem polskim. Od ponad 5 lat działa Krymskie Stowarzyszenie Polaków. Jego filie znajdują się w kilku miastach półwyspu, gdzie język polski wykładany jest w szkołach niedzielnych. Krzewieniem kultury i języka ojczystego zajmuje się tam m.in. Zjednoczenie Nauczycieli Polskich. Mimo to, Polacy żyjący na Krymie, zwłaszcza młodzi, odczuwają silną potrzebę kontaktu z literaturą polską. Środowisko polonijne na Krymie jest terenem ze strony Polski niedoinwestowanym kulturowo i gotowym do współpracy. Referenci podkreślili, że Polacy na Krymie potrzebują więcej informacji o Polsce, jej tradycji i kulturze – zwłaszcza dotyczących jej dnia współczesnego. Wymagają też większego zainteresowania ze strony polskich organizacji i bliższych kontaktów z nimi: grup dziecięcych i młodzieżowych, studentów oraz grup oazowych czy harcerskich. A zatem, przez wkład, którego rezultatem będzie praca zbiorowa *Polacy na Krymie*, dano dobre rozpoznanie tych potrzeb, z którymi ludność pochodzenia polskiego boryka się na Krymie.

Dla Polaków – i nie tylko – ważną i znaczącą ostoją jest rozwijający się na półwyspie Kościół katolicki. Obecnie stałą opieką duszpasterską otoczonych jest tam ok. 1000 osób. Organizowane są katechezy, wspólnoty modlitewne, rekolekcje parafialne, a także wakacyjne pobyty w Polsce dzieci i młodzieży. Cieszy fakt, że kapłani regularnie wyjeżdżają z posługą duszpasterską do licznych miast i wsi, jak również do poszczególnych rodzin – oddalonych nawet o 180 km od siedziby parafii. Systematycznie zwiększa się też liczba parafian korzystających z posługi dusz-

pasterskiej. Zaczynający posługę kapłańską na Krymie w 1993 r. o. Roman Derdzia k, miał w swej parafii zaledwie troje wiernych. W 1997 r. było ich już ok. 40. Obecnie można powiedzieć, że osób uczęszczających do kościoła i przyjmujących sakramenty jest już w jego parafii czterokrotnie więcej. Mimo znacznych odległości od stolicy diecezji w Odessie, jak też terytorialnie olbrzymich parafii, to jednak w poszczególnych parafiach możliwy jest bardzo bliski kontakt między duszpasterzami, siostrami zakonnymi, a wiernymi. Takie warunki zezwalają nie tylko na wspólne przeżywanie liturgii, lecz również na wzajemne towarzyszenie sobie w codziennym trudnym życiu.

Podczas sympozjum do głosu doszła również problematyka rdzennych mieszkańców Krymu, Tatarów. Ich historia styka się z naszą już głównie od 1430 r., kiedy to przy pomocy Rzeczypospolitej i Wielkiego Księstwa Litewskiego panowanie na Krymie przejął Chadży Gerej, tworząc silne państwo tatarskie znane jako Chanat Krymski. W owych czasach Polacy odwiedzali półwysep najczęściej jako posłańcy dyplomatyczni. Oprócz tego wielu naszych rodaków znalazło się na Krymie na skutek zabierania ich w jasyr przez często najeżdżających Rzeczpospolitą Tatarów. Państwo Chanów przetrwało do 1783 r., kiedy zostało zdobyte przez Rosję i włączone do imperium carskiego. W tym czasie wielu Polaków przebywało na Krymie z racji pełnienia funkcji w rosyjskiej służbie państwowej. Wielu z nich było tam prekursorami wielu dziedzin miejscowej gospodarki i nauki. Krym odwiedził także król Stanisław Poniatowski, który pozostawił ciekawy dziennik podróży. Niektórzy Polacy, jak np. Potoccy, stawali się na półwyspie właścicielami ziemskimi. Nie sposób przy tym pominąć bodaj najczęściej kojarzonego ze swą twórczością krymską Polaka, Adama Mickiewicza, który poświęcił niepowtarzalnym klimatom półwyspu niezapomniany cykl sonetów.

Krym postrzegany jako przestrzeń orientalna cieszy się w Polsce dużym zainteresowaniem i powszechną sympatią, zwłaszcza rzeczywistość ta stała się czytelna w czasach nowożytnych, kiedy w Europie zapożyczano wartości dziedzictwa kulturowego Orientu. Wyrażało się to m.in. w przyswajaniu wzorów zachowań orientalnych, w sferze ubiorów czy dekoracji mieszkań, wprowadzanie do nich dywanów, kilimów, makat. Np. król Jan III Sobieski pozostający pod silnym wpływem smaku orientального oczekiwał od swego rezydenta w Bachczysaraju informacji, „jaka moda najforemniejsza w Krymie”.

W XIX w. Polacy na Krymie to przede wszystkim poddani imperium rosyjskiego; przypadła im rola kształtowania tam carskiego ładu społeczno-politycznego oraz ekonomicznego. Istotna rola przypadła Polakom zarówno w życiu wojskowym, jak i administracyjno-organizacyjnym, kształtującym ład rekreacyjny oraz sanatoryjny. Zamieszkiwali oni przede wszystkim w Sewastopolu, Jałcie, Freodozji i Eupatorii. Wśród zawodów najwięcej osób było związanych z wojskowością. Zna-

cząca była jednak obecność inteligencji, a w tym urzędników, lekarzy inżynierów i nauczycieli.

Wiele nazwisk polskich wpisało się trwale w dzieje Krymu. Wystarczy wspomnieć jeszcze nazwiska Polikarpa Giejsztora (zm. 1877) – naczelnego lekarza w Sewastopolu w czasie wojny krymskiej; Norberta Jurgiewicza (zm. 1898) – badacza geograficzno-przyrodniczego Półwyspu Krymskiego; Zygmunta Mokrzeckiego (zm. 1936) – przyrodnika i współzałożyciela uniwersytetu w Symferopolu; Henrykę Popławską (zm. 1956) – botanika, badacza stepów krymskich; Ksawerego Skarżyńskiego (zm. 1875) – architekta działającego głównie w Sewastopolu; Kazimierza Porębskiego (zm. 1933) – głównodowodzącego portami Morza Czarnego w czasie I wojny światowej; Józefa Paczoskiego (zm. 1942) – biologa; Franciszka Kamińskiego (zm. 1912) – również biologa zasłużonego dla regionu. Ważny rozdział zaznaczyli Polacy w przemianach ustrojowych po I wojnie światowej. Byli m.in. organizatorami Taurydzkiej Republiki Radzieckiej. Przewodniczącymi Rady Komisarzy Ludowych był tam Antoni Slucki. O tych i innych losach Polaków na Krymie mówił w swoim referacie *Polacy na Krymie w końcu XIX i na początku XX w.* prof. Andrzej Chodubski z Gdańska.

Cel i znaczenie przyświecające międzynarodowemu sympozjum trafnie ujmuje wypowiedź M. B a n d e l a ze Szczecina na zakończenie spotkania: „Ważne jest to, że autorzy w równej mierze wywodzą się z polskich, jak i z ukraińskich środowisk naukowych. Ogromna to pociecha, że przeszłość posiada tu jeden wymiar, bez poszufladkowania jej na sektory ukraińskie, rosyjskie, polskie. Na przestrzeni dziejów wszystkie one tam na odległym Krymie coś budowały. Nie brakowało przy tym łez, potu, nawet nienawiści, ale ludzki wysiłek i kłęski oraz sukcesy krótki mają żywot. Historia niweluje to co wyboiste, a pozostawia gotową już budowlę. My ją tu właśnie odkrywamy i pragniemy uchwycić, tak jak chwyta się w biegu klatkę filmu”. To, co zdołano uchwycić w postaci referatów już pozostanie dla nas i dla tych, którzy po nas przyjdą. To jeszcze jeden niezwykle silny argument przemawiający za tym i podobnymi spotkaniami naukowymi.

Aleksandra Rutkowska, Lublin